

Ten Preston, Quebonafide i Friz

Stare rany on my face, nowe rany on my face
Wychowany tam, gdzie cień
Wychowany, wychowany
Przy budowie bez okien, wśród kobiet bez obelg
Nie pytaj kobiet o wiek, facetów o ex - nikt prawdy nie powie
Jestem jak ogień, się popatrz lub pogrzej
Mój siódmy krążek, przeszedłem drogę, stanąłem przed dołem, myśleli, że cofam, a to kurwa był ro
Wszystko do teraz z Artdelic, zobaczysz co będzie z Wagonem
Oznaczyłem Boga w tych myślach i w końcu wyświetlił - pora na odpowiedź
Wybacz tę parę idiotek
Niedokrwioną miałem głowę
Na twoje znaki ślepotę
Przejrzałem dopiero jak udała ciążę
Przejrzałem dopiero z kartonem
Wybacz te kłamstwa i pozę przed typami, którymi gardzę by nie czuć się gorzej
Że dziś się mijam z kościołem
Nie ufam im, tym co biorą za ciebie forsy
Kminiłem czemu tu w Polsce? Czemu akurat ten Wrocek?
No tak, nie wysyłasz Mesjasza tam gdzie jest porządek
Imponuję mi jak nic nie bierzesz, przez te worki się czuję jak śmieć
Doceniam każdy dzień, bo tydzień wstecz, w oczach miałem śmierć
Jechałem na czołowę, przez gapienie w tel, teraz przed snem, widzę tablicę tej taxi, jadącej prost
Wychowany tam gdzie cień
Mieli za pozera, a ja tylko idę po zera
Za mną Illegal shit co dawał mi jeść, a jednocześnie pożerał
Tak mi mijały dni, złapią mnie psy albo wy na koncertach
Jakoś to posklejam, mam coś co oczy zamyka i coś co te oczy otwiera
Ziomy pytają co teraz, mówię, że Olimp, OLiS, Forbes List, w Stanach Coachella, no i może mi tro
Nauczyłem się w kurwę oszczędzać, teraz chcę się nauczyć wydawać
Nawinałem wszystko co da się nawinać patrząc w ujebany sufit teraz chcę się nagapić na pałac
Wbijam na salony, nie wiem jak wiązać krawat
Chcę być w tylu miejscach naraz, chyba się rozdwarzam
Niby chujnia, że bipolar, ale zawsze chciałem mieć brata bliźniaka
Rozwijam to w Polsce od zera
Mówię tu o Battle Rapach
Mainstream - tak bez bitu nie lata
Mainstream - boi się na żywo starcia
Jeden na dziesięciu mówi, że rozpierdalam
Pozostała dziewiątka mnie nie słyszała
Teraz chcę tylko słyszeć wasz hałas
Teraz chcę tylko słyszeć wasz hałas!
Wskrzesałem ziomala, bo nie żył jak ty
Chcę o tym nawijać, nie żyję jak wy
Jak się powtarzam, to musi być bis
Jak się wpierdalam, to musi być diss!
Chcę niezależność, jak ją daje kwit
To kurwa chcę kwit!
Mogę rapować jak Quebo, ale muszę promować to gówno jak Friz!
Jak zwiększam zasięgi - nie tylko dla pengi
Mogę wyciągnąć ten kraj z jebanej depresji
Chyba to skminił Bedi - zanim się zmienił
Liczy się praca, pokazał mi Tymek - zanim się wybił
Będą cię ignorować, dopóki mogą - Żabson w bani mi wrył
Żaden przypadek te ksywy
Jak mam wierzyć w przeznaczenie, jak życie zmieniłem przez challenge
Zgłoszenie w ostatni dzień na wyjebie
Poznałem kobietę
Zgubiłem kobietę
Czekam aż wskoczy mi serce na miejsce
Życie jest zmienne jak Places and Faces
Nie pytaj kim jestem, jak nie umiesz pisać
Znasz Prestona - to nie przypał
Jak nie wiesz - to spytaj
Wychowany tam, gdzie cień

